

35 milionowa para butów odplynęła w świat

Dzień 22 października w pracy magazynu eksportu naszym nie wyróżniał się od pozostałych. Brak było kamer i udekorowanego wózka zakładowego obuwia. A jednak... Na jednym z nich, transportowanym do taśmociągu i dalej do kontenera znajdowała się 35 MILIONOWA PARA OBUWIA EKSPORTOWANA DO KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH. W 55-letniej historii chełmeckiego zakładu już od 30 lat eks-

portujemy obuwie na rynki kapitalistyczne. Naszą 35 milionową parę obuwia (dokładnie półbuty męskie) będzie nosił mieszkaniec Wysp Brytyjskich i chcielibyśmy wierzyć, że będzie z nich zadowolony. Aby w statystyce stało się zadość odnotujemy, że jubileuszowa para popłynęła do Anglii kontenerem nr 406140-3 w kartonie nr 3 z orderu 5550/A model nr 59652 A. Bezpośrednim odbiorcą jest firma KWF z Kidderminsteru.

Pierwsza para obuwia do KK wyszła z Chełmka w 1958 roku. Pierwsze 11 milionów par osiągnęliśmy po 17 latach tj. w 1975 roku. Drugie i trzecie 10 mi-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

O perspektywach mieszkaniowych w Chełmku

Wszystkich nas, a zwłaszcza ludzi młodych, interesuje problem budownictwa mieszkaniowego i związany z nim rozwój infrastruktury (zaplecza usługowo-handlowego, szkół, przedszkoli).

Z roku na rok przybywa chętnych, oczekujących na klucze do swojego wymarzonego M, lecz mieszkań niestety nie przybywa. Brak środków finansowych, materiałów, wykonawców, terenów uzbrojonych, opieszalność budowlanych i przepisów pozwalające tym ostatnim działać z korzyścią dla siebie, a nie dla przyszłych mieszkańców — wszystko to powoduje, że na mieszkanie czekamy kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Wywiad z dyrektorem naczelnym przedsiębiorstwa mgr. Bronisławem Grzesikiem

Coraz bliżej do końca roku — myślimy o roku przyszłym...

Do końca roku pozostało nam już niewiele czasu, a ilość wolnych dni w grudniu sprawla, że czasu pracy pozostało jeszcze mniej. Zadań do wykonania mamy wszyscy jeszcze немало. Trzeba też przygotować się do właściwego „wejścia” w rok 1988. Zanim więc zabierzmy noworoczne toasty, zanim przystąpimy do składania wzajemnie świątecznych życzeń — spojrzmy raz jeszcze na osiągnięcia i niedociągnięcia mijającego roku. Co zrealizowaliśmy, jaka jest nasza pozycja w branży, z czym wystartujemy w Nowy Rok? Jak efekty pracy wpłynęły na płace? To wszystko są sprawy, które żywo interesują zarówno nas, jak i naszych Czytelników. Aby więc w sposób najbardziej autorytatywny zaprezentować kwestie owe

naszym Czytelnikom — jak zwykle pod koniec roku z pytaniami tymi zwracamy się do dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa mgr. Bronisława Grzesika.

Echo: Panie dyrektorze, jak możemy ocenić mijający rok pracy?

B. Grzesik: Mimo licznych barier — zaopatrzeniowej, zatrudnieniowej i innych — mijający już 1987 rok będziemy mogli ocenić jako rok korzystny dla przedsiębiorstwa. Uzyskujemy bowiem pozytywne wyniki ekonomiczno-finan-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Echo Chełmka

DWUTYGODNIK ZAŁOGI

POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „CHEŁMEK”

Chełmek * Będzin * Jastrzębie Zdrój * Jaworzno-Szczakowa * Kęty
* Kraków * Łodygowice * Oświęcim * Skoczów * Żywiec

Rok 53
Nr 22 (1102)
1987-11-25

ATESTACJA — PYTANIE O EFEKTY

W październiku odbyła się działalność Komisji atestacyjnych co jest okazją do przypomnienia, iż atestacja trwa i przynosi pewne efekty. Czy pewne? Co do tego istnieje niejakie wątpliwość, bowiem jak dotychczas więcej słyszano się uwag krytycznych o sposobie przeprowadzenia przeglądu struktur organizacyjnych i stanowisk pracy, aniżeli wiadomości o wyraźnych korzyściach i wnioskach wynikających z prac odpowiednich komisji. Róż może w niektórych przypadkach nadzieje i oczekiwania związane z atestacją były zbyt wygórowane, ale też na pewno nie wszystko przebiega tak jak powinno. Przejdźmy jednak do konkretnów.

W zasadzie zakończono już prace atestacyjne w wydziale 429-438-460. Dokonano tam przeglądu 4 stanowisk bezpośrednio produkcyjnych reprezentujących wszystkie fazy procesu technologicznego wydziału, 16 stanowisk pośrednio produkcyjnych (dniówkowych) oraz 51 stanowisk umysłowych obejmujących grupę kierownictwa wydz., mistrzów, pracowników biura wydziału, oraz magazynów. Atest uzyskały wszystkie stanowiska bezpośrednio produkcyjne, natomiast w grupie pośrednio produkcyjnej i umysłowej uzyskano oszczędność etatową — łącząc się także z reorganizacją wydziału. Oszczędności te dotyczą 2 etatów kierowniczych, 12 etatów brygadistów i in-

strukturów, a także etatów w pozachelmeckich wydziałach terenowych. Końcowe wnioski nie ograniczają się jednak do wymienionych ograniczeń etatowych i zaleceń kontrolnych dotyczących organizacji pracy wydziału. Zespół główny oceniając pracę komisji, która prowadziła atestację wydz. 429-438-460, stwierdziła, iż mimo dużego wkładu pracy i zaangażowania członków zespołu zabrakło w jego materiale wniosków o charakterze długofalowym określającym perspektywicznie metody doskonalenia organizacji, techniki, technologii, systemu motywyacyjnego, rachunku kosztów i systemu informacyjnego. Ponieważ są to elementy bez których nie sposób przemyśleć się do

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Kto się musi bać zimy?

Dla prawdziwej gospodyni zima wiąże się z koniecznością przygotowania swojego domu do kilku, chyba najtrudniejszych, miesięcy w roku. Pełna spizarnia, uszczelnione okna, piwnica odpowiednio zaopatrzona w węgiel i drewno — to najważniejsze sprawy, które jeżeli są załatwione pozwalają łatwiej znieść zimowe trudy. O wiele bardziej skomplikowana sytuacja istnieje, gdy do zimy ma przygotować się tak duża jednostka jak np. nasz zakład w Chełmku.

Nadal obowiązują limity zużycia energii elektrycznej, limit poboru mocy elektrycznej oraz limit paliw. Oczywiście taka sytuacja wiąże się z konkretnymi ograniczeniami, które mogą wystąpić

np. w wypadku niedoboru mocy energii elektrycznej zakład będzie zobowiązany do ograniczenia poboru mocy w myśl polecenia Zastępcy Dyrektora d/s Technicznych — „Harmonogram wyłączzeń urządzeń produkcyjnych”.

To może zdarzyć się zimą, natomiast już latem wykonano wiele prac przygotowujących instalacje, urządzenia elektryczne, stacje transformatorowo-rozdzielcze do ciągłej pracy. Wykonano przeglądy i konserwacje wszystkich stacji transformatorowo-rozdzielczych w zakładzie oraz Gamrocje. Wykonano przeglądy instalacji elektrycznych rozdzielni oddziałowych, przeprowadzono także remont suwnicy. W celu poprawienia warunków zasilania mieszkań na osiedlu w harmonogramie prac znalazła się też modernizacja zasilania całej sieci oraz dokonanie przeglądu sieci na terenie osiedla.

Jak już wspominaliśmy utrzymany został limit paliw stałych. W celu racjonalnego użytkowania paliw i ich oszczędzania wprowadzono szereg działań organizacyjnych, z których najważniejsze to:

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Kłopoty Służby Zdrowia w Chełmku i w „Chełmku”

O tym, że wspaniała chełmecka przychodnia obsługuje naszych pracowników i prawie cały teren miasta — gminy non stop i to na trzy zmiany — to wiadomo. O tym, że cieszy się opinią jednej z najlepszych także wiadomo. Jak jest — to każdy widzi na co dzień. Sprawnie prowadzoną ręką dr. Marii Srebro-Przybyłowskiej specjalisty medycyny przemysłowej, będącej zresztą realizatorką tego naprawdę nowoczesnego ośrodka — składającego się z trzech nowoczesnych pawilonów z množstwem dobrze wyposażonych gabinetów i doskonale urządzonego zaplecza rehabilitacyjnego.

A chorujemy coraz częściej i starszych przybywa. Fakt, że należymy teoretycznie do województwa bielskiego nie zmienia dane o zachorowalności z powodu skażeń środowiska dotyczące Śląska obejmują i nas. Choroby układu krążenia, niedokrwistość serca, choroby nowotworowe, choroby układu trawiennego, nerwowego, mięśniowo-stawowego, urazy i zatrucia, choroby zawodowe uwarunkowane środowiskiem skażonym występują w tym rejonie Polski częściej niż gdzie indziej nie mówiąc już o wyższej śmiertelności niemowląt, wadach wzroku u dorosłych i dzieci, cukrzycy i najczęściej chorobach układu oddechowego, krtań, węzłów chłonnych itp. a najzwyczajniejsze przeziębienia i kataru wy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Srebrna świeca jedzie do Rybnika

W dniu 22 listopada 1987 roku w dziesiątą rocznicę śmierci Zdzisława Katry (Z. M. Okuljara) na uroczystym wieczorze przy świecach: ZADUSZKOWE ODWIEDZINY w Oficynie Zamkowej w Żywcu zostały rozdane laury Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Zdzisława Katry o nagrodę Srebrnej Świecy, którego współorganizatorem było „Echo”. Jury działało w składzie: Tadeusz Śliwiak (przewodniczący), Wojciech Kawiński i Jerzy Piątkowski.

Pierwszą nagrodę (srebrna świeca i 10 tysięcy złotych) przyznano za wiersz opatrzony godłem „Dom pod gwiazdami”, autorstwa Janiny Podlódzkiej z Rybnika. Drugą nagrodę (15 tysięcy złotych) przyznano za wiersz opatrzony godłem „Epitafium z różą”, autorką jest Lucyna Szubel z Chranowa. Trzecią nagrodę (10 tysięcy złotych) przyznano pracy opatrzony godłem „Mira”, autorstwa Bożeny Rudko z Żywca.

Jury postanowiło przyznać także trzy równorzędne wyróżnienia. Za pracę autorstwa Krystiana Krzemieńskiego („Stryj”) z Tarnowskich Gór, Heleny Chiopek („Znicz”) z Chranowa oraz Dariusza Muszera („str. 434”) zam. w Strzelcach Krajeńskich. Nagrodę specjalną (ikoną) za wiersz poświęcony Zdzisławowi Katrze otrzymał twórca autorstwa Lucyny Szubel z Chranowa.

(Vi-Har)



Jedną z wielu pracownic oddz. 443 A jest też widoczna na fotografii Izabela Domanus.

Foto: Jolanta Kocjan

HOROSKOP

(CIAĞ DALSZY NA STR. 8)

renko". Dzięki swemu polotowi i fantazji potrafi wiele zwojować, by nieomal spod ziemi wytrzasnąć wcale niemale pieniądze. Dzięki temu znajduje spore towarzystwo, które potrafi okazać mu podziw i zainteresowanie, a także podać się Kogucim kaprysom. Kogut lubi bowiem przewodzić i mieć wokół siebie stadko — nie konieczne pici przeciwnej. Karierę zawodową robi więc w zawodach — aktora, nauczyciela, dziennikarza (akurat w „Echu” nie ma żadnego Koguta), handlowca L., przestępcy gospodarczego. Jest znakomitym przemysłowcem, oszustem, szulerem. Nie sprawdzi się natomiast w zawodach wymagających działań jednostajnych, monotony, wymagających rzetelności i dokładności. Nigdy więc nie będzie dobrym robotnikiem czy urzędnikiem na stanowisku nie kierowniczym.

Podobno ludzie-Koguty są wierni i cierpliwi w miłości, ale lubią nieszkodliwe flirt, grę pozorów nigdy nie sfinalizowanych. Mają w zakresie seksu liczne kompleksy i zahamowania, które czasem maskują nadmierną swobodą. Okres „swobody” nie trwa jednak zbyt długo, a w dodatku sprawia samym Kogutom wiele przykrości. Najlepsze są związki Koguta z Bawołem ewentualnie Psem i Wężem. Winien jednak zdecydowanie unikać Kota, Małpy i Tygrysa. Interesujący jest też związek Koguta ze Szczurem lub Świnia, chociaż może on przysporzyć Kogutowi nieco cierpienia, nie będzie natomiast ani dnia nudy.

Następnym znakiem w naszej niebieskiej menażerii będzie Pies.

W ciągu roku odchodzi z naszego zakładu ponad pięćset pracowników. Nie inaczej będzie i w roku bieżącym — w ciągu trzech pierwszych kwartałów zwniły się 493 osoby (w tym samym okresie roku ubiegłego — 499). Zwrót „zwolniło się” traktować należy jednak umownie, gdyż różne są formy opuszczenia zakładu, a i wielokrotne przyczyny. Nie sposób w każdym razie ocenić sytuacji kadrowej zakładu bez próby odpowiedzi na pytanie: dlaczego odchodzą? Aby ją uzyskać przeprowadziłem kilka rozmów, po których obraz tej sytuacji zamiat wyklarować się uległ raczej zaciemnieniu.

Z informacji o charakterze statystycznym wynika, że najczęstsze powody roztania z zakładem to odejścia pracowników na renty i emerytury, porzucenia pracy, skorzystania z urlopu wychowawczego oraz zwolnienia na podstawie porozumienia między zakładami. O ile renty i emerytury oraz urlopy wychowawcze nie wymagają dodatkowego komentowania, to jednak rozważania na temat innych przyczyn stają się dość skomplikowane. W obiegowej opinii podstawowym powodem zwolnień bywają zbyt niskie zarobki pracowników. Tak też przeczytać można w większości podań składanych do Działu Kadr. Przy trybie porozumienia między zakładami w grę wchodzi kwestie zmiany miejsca zamieszkania jako argument podstawowy, ale też mający związek z możliwością pracy na lepszych od dotychczasowych warunkach finansowych. Przy naszej sfeminizowanej załodze istotnym czynnikiem jest zmiana stanu cywilnego, kiedy to spora ilość kobiet wychodząc za mąż wyjeżdża po prostu do innego miasta.

Wydawać by się mogło, iż przy tak sporej liczbie pracowników dojeżdżają-

cych do pracy, przy ograniczonych warunkowaniach zewnętrznymi możliwościami naboru nowych kadr, troska o stabilizację załogi stanowi pierwszoplanowy cel w działaniach mających stabilizować fluktuację. Czy jest tak naprawdę? Otóż nawet biorąc pod uwagę fakt ciągnący nad polityką kadrową sytuacji permanentnego zapotrzebowania na pracowników, co znacznie ogranicza możliwości właściwego gospodarowania

Artykuł dyskusyjny

DLACZEGO ODCHODZĄ?

zasobami kadrowymi i wychodzenia na przeciw indywidualnym roszczeniom, istnieje w niej wiele niedociągnięć i niedomagań. Bardzo rzadko zdarza się by odchodzący z zakładu wyrażali dobre wspomnienia. Zarówno wioletoleci pracownicy przechodzący na renty i emerytury, jak i młodszy, którzy zaledwie poprobowali obuwniczych czynności mają pretensje, żale, bywa i złości. Po zapoznaniu się z nimi można wysunąć generalny wniosek, iż stosunki zawodowe w zakładzie wyczuć są z wszelkich ludzkich uczuć i odruchów, także tych należących do kanonu administracyjnych i społecznych powinności. Za obraz ilustrujący tę tezę wystarczy widok starszych pracowników, które, zdarza się, płaczą załatwiają ostatnie formalności w Dziale Kadr. Zamiat wrzucenia z powodu zakończenia kariery zawodowej i odejścia na emerytalny odpoczynek lub rentę, pojawia się gorycz, gdyż bezpośrednio przełożonego czy współpracowników nie było stać na pożegnanie wysłoneżone, często schorowanego pracownika ani dobrym serdecznym słowem, ani choćby symbolicznym kwiatkiem, że o innych formach odprawy nie wspomnę. Nie chodzi zresztą tyle o finansową gratyfikację, co o atmosferę w jakiej pożegnania przebiega. Na ogół jest to automatyczny proces zamknięcia do sfery kilku paplerków i pieczętek.

Ten „marny koniec” obuwniczej kariery odpowiada niestety atmosferze towarzyszącej całemu okresowi zatrudnienia. W naszych pospiesznych, nerwowych czasach nikt jakoś nie ma czasu na to co wykracza poza obowiązki służbowe. Oto w rozmowach z młodymi pracownikami podpisującymi oświadczenia o przyjęciu, ale nader często nie jest to przyczyna jedyną i najważniejszą. Prywatnie przyznają oni, że do pracy zniechęcili się złyimi warunkami socjalno-bytowymi i atmosferą panującą w miejscu zatrudnienia. Fatalne warunki

ki hotelowe, brak perspektyw mieszkaniowych, nielad organizacyjny oraz przerwania wymuszenia i poganiania nad przekonywaniem i pomaganiem — to opinie powtarzane prawie zawsze przez młodzież pragnącą zmienić pieczętę z nazwą zakładu w dowodzie osobistym. Zapewne w zależności od punktu widzenia można nad tym dyskutować i wymieniać poglądy w nieskończoność. Tyłko czy o to chodzi? Nie jest na przykład tajemnicą, iż pewna ilość porużonych pracy dokonuje się z powodu niemożności zmiany miejsca zatrudnienia wewnątrz zakładu. Jeżeli kierownik nie chce puścić do innej pracy, wtedy porzuca się robotę i przyjmuje do zakładu z powrotem — tam gdzie chciało się przebiec... Bywa i tak, że o porzuceniu decyduje jeden przypadek, jeden incydent, w którym pracownik okazał się słabszym od przełożonego albo machiny biurokratycznej i poniesiony nerwami (bądź ambicją) podjął decyzję ostateczną. Iłuz z tych przypadków można było uniknąć? A przecież za wszystkimi stoją ludzie a nie bezduszne maszyny.

Ludzie zwalnając się nie mają nic do stracenia i mówią co im leży „na wątrobie”. Właściwie ich słowa nie są dla nikogo szokujące ani specjalnie nowe. Można się co najwyżej zdziwić, że nie mówiono o tym głośno i otwarcie wcześniej, przed pobraniem obiegówki. Istnieje chyba u nas jakaś bariera niemożności, coś uniemożliwiającego rozwiązywanie w końcu problemów na zasadzie partnerstwa i dobrej woli zainteresowanych stron.

Racjonalnie nie sposób bowiem wytłumaczyć zjawiska polegającego na tym, iż przełożony woli stracić pracownika niż pomóc mu lub przekonać do własnej racji. Prywatne ambicje okazują się silniejsze od poczucia społecznej odpowiedzialności. A odrębny rozdział tego zagadnienia to kwestia obiektywności i sprawiedliwości. Jak wytłumaczyć fakt, że dwóch pracowników o jednakowych kwalifikacjach zawodowych dostaje różną zapłatę za taką samą pracę? Jak ma się czuć starszy pracownik widząc, że przyjmowany do pracy nowy, nie lepiej przygotowany do zawodu i nie lepiej pracujący otrzymuje większą stawkę wynagrodzenia?... Ale to temat do oddzielnych rozważań. W sprawie zwolnień powiedzcie na koniec możemy, iż sam Dział Kadr niewiele w tej chwili może zrobić. Należałoby odwołać się do całej kadry kierowniczej, przełożonych wszystkich szczebli — czy nie nie da się zmienić w stosunkach międzyludzkich? No i co na to organizacje polityczne i społeczno-zawodowe mające na celu m.in. troskę o dobrą atmosferę pracy? (r)

Kto się musi bać zimy?

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

- wytyczne do bezwzględnej przestrzegania utrzymania temperatury wody grzewczej ściśle wg tabeli regulacji temperatury wody sieciowej, w zależności od temperatury zewnętrznej powietrza,
- program ograniczenia ogrzewania obiektów PZPS „Chelmek” w dni wolne od pracy,
- program zabezpieczenia zakładu przed nadmiernymi stratami ciepła sezonu grzewczego 87/88.

W czasie postoju zakładu wykonano szereg prac remontowych. Wyremontowano: dwa kotły parowe, kotłownię wodną, sieci przesyłowe, instalacje wewnętrzne C.O. Na terenie osiedla również dokonano oczyszczenia i remontu kotłowni oraz urządzeń pomocniczych i tak np. w Technikum, w przedszkolu i w Żłobku, a także w hotelu robotniczym — dokonano przeglądu i remontu urządzeń w kotłowni.

Nie można było zapomnieć o dokonaniu remontu o urządzeniach związanych

z wodą przemysłową i pitną. Toteż przeglądnięto urządzenia zainstalowane w ujęciu wody Gamrot i stawy-fabryczne. W sierpniu natomiast został wyznaczony zbiornik wody pitnej oraz zostały wyremontowane chloratory i urządzenia pompowni.

W budynkach zakładowych konieczne było, w niektórych wypadkach, wyremontowanie dachów, co też uczyniono w żalni, pralni, w budynku stołówek, w hali 22, 23, 24, 41 oraz w biurach. Przystąpiono także do remontu hali 13 i 33 a.

Na naszym osiedlu dokonano szeregu prac remontowych w budynkach przy ulicy Zwycięstwa 1, 2, 3. Jednostki Robotniczej 4, 7, Powstańców Śląskich 2 i 2a. W listopadzie powinny dobieć końca prace przy szkleniu okien we wszystkich obiektach.

Funkcjonowanie zakładu w zimie w dużym stopniu uzależnione jest od sprawnego działania transportu. Do końca listopada powinien być ukończony przegląd wózków akumulatorowych. Ogumienie i akumulatory zapewnione są w wystarczającej ilości. Przygotowano także bocznice kolejową i lokomotywy. Mogą niestety wystąpić w zimie trudności z uruchomieniem lokomotyw, co wiąże się z brakiem remizy.

W Dziale Transportu znajdują się ciągnik z pługiem, spycharka oraz spycharko-ladowarka. Dla zapewnienia bezpieczeństwa na drogach zakładu zamówiono niezbędne urządzenia i środki, które będą wykorzystane na drogach zakładu. Gromadzi się również na terenie zakładu i przedpołu piasek przeznaczony do posypywania ulic i chodników.

W celu zabezpieczenia pomieszczeń przed utratą ciepła już od października Dział Gospodarczy przystąpił do rozważania kotar w hali nr 13 i 12.

W budynkach administrowanych przez zakład zostało uzupełnione oszklenie w oknach piwnicznych i na klatkach schodowych. Natomiast kotłownie osiedlowe zostały zaopatrzone w dostateczną ilość paliwa.

Pomyślano także o posiłkach regeneracyjnych, które zostały zamówione w WSS, a które dostarczane mają być do zakładu od 1 listopada. W chwili obecnej magazynowano w zakładzie dostateczną ilość odzieży ocieplanej czyli kosek flanelowych, ciepłej bielizny, watowanych ubrań, butów filcowych, czapek, rękawic. Notuje się jednak brak obuwia wysokiego ocieplanego w rozmiarach 7—9.

Czy jesteśmy zatem dobrze przygotowani do tegorocznej zimy, która ponoć będzie bardzo ostra? Z informacji otrzymanych z Działu Głównego Energetyki wynika, że nie powinniśmy obawiać się zimowych chłodów. (a)

Coś tu nie gra...

Niedawno, w połowie listopada odbywał się w Libiążu III Konkurs Orkiestr Dętych Regionu Nadwiślańskiego. Uczestniczy w nim miało 13 zespołów ze wschodniej części województwa katowickiego oraz północnej województwa bielskiego. Miała w tym konkursie uczestniczyć także orkiestra PZPS „Chelmek”. Niestety, jej zwolnienicy byli nieco zawiedzeni, gdyż chelmecka orkiestra... nie wystąpiła. A szkoda, gdyż takich przeglądów nie ma zbyt wielu. Czyżby obawiano się konkurencji? A może część muzyków jest równocześnie uczestnikami innego zespołu i nie mogli się zorientować?

(Man)



Rys. Stanisław Czerwik

Jubileusz „Głosu Odlewnika”

Wśród pięknych jubileuszów, jakie przypadły na ten rok w prasie zakładowej jest także Jubileusz XXXV-lecia wydawanego przez Hutę „Małapanew” w Ozimku — „GŁOSU ODLEWNIKA”. Jest to pismo bardzo zasłużone dla swego środowiska, a przy tym jedno ze starszych pism zakładowych w swojej branży i zarazem w kraju.

Zyczymy naszym Kolegom i Przyjaciółom z „Głosu” oby nigdy już nie dręczyli ich kłopoty z papierem, a każdy numer budził nadal tak wielkie zainteresowanie wśród załogi macierzystego zakładu oraz wśród kolegów z innych redakcji.

ZAKŁADOWE OGNIWO

Pisaliśmy już wielokrotnie o zakładowym ogniwie PCK. Prawie rok temu powołano zarząd. Czy od tego czasu były jakieś zmiany w działalności koła? Czy podjęto nowe inicjatywy? Jak się plany na przyszłość — czy w ogóle są? Na te pytania postara się nam dać odpowiedź przewodniczący zakładowego koła PCK — Zbigniew Boroń.

Z Boroń: Na początku roku przeprowadziliśmy szeroką akcję agitacyjną wśród członków koła i załogi, chodziło nam aby wyrażili zgodę na zwiększenie wysokości składek do 6 zł. Dotychczasowa składka wynosiła symboliczną — złotówkę. Większość załogi wyraziła zgodę. Był jednak i tacy, którzy rzucali deklaracje...

Echo: To żenujące. Przecież to nic nie znacząca kwota...

Z Boroń: Wydaje mi się, że ci, którzy kiedyś potrzebowali pomocy — to wiedzą co to znaczy. Inni nie będący nigdy w potrzebie mówili po co mi to i rezygnowali z członkostwa. Składek jeszcze nie zbieramy, chociaż inne koła robią to już od roku. Na razie mamy kłopoty z naniesieniem nowych danych na płytki komputerowe — chodzi głównie o pracowników fizycznych. Powinno udać nam się to w przyszłym roku.

Echo: Czy przeprowadziliście może jakieś inne akcje?

Z Boroń: Rozprawdzamy kalendarze, plakaty. Braliśmy udział w organizowanym przez Wojewódzki Zarząd w Bielsku-Białej „Pochodzie Pokoju”.

Echo: A co z waszą inną działalnością statutową. Chodzi mi o zapomogi, szkolenia, agitacje wśród dzieci i młodzieży?

Z Boroń: Zapomogi oczywiście przydzielamy, niestety niewielkie. Nie mamy właściwie funduszy. Część pieniędzy ze składek odprowadzamy do rejonu, część przeznaczaliśmy na przygotowanie uroczystego spotkania członków. Reszta została na zapomogi dla chorych, zakup leków zagranicznych itp. Kasa jest właściwie pusta...

Jeśli chodzi o szkolenia to przeprowadzamy je w zasadzie przy okazji całego kompleksu szkoleń jakie jesteśmy obowiązani poddawać każdego nowoprzyjętego. Prócz tego utrzymujemy ścisłe kontakty z przychodnią zakładową, zwłaszcza z dr Srebrową i dr Pactwą. Wspólnie z nimi przeprowadzamy akcje profilaktyczne na terenie zakładu, ходимy po wydziałach, sprawdzamy czystość, wyposażenie aptekzek pierw-

TERMIT '87 — to wreszcie jest TO!

W ostatnim okresie sporo dochodziło do redakcji głosów, iż kultura w Chełmku nie jest dla młodych. Okazało się, iż tak nie jest. Najlepszym na to dowodem — przegląd Zespołów Młodzieżowych „TERMIT '87” zorganizowany przez Sekcję Kultury i Rekreacji, ZZ ZSMP, MGOK oraz redakcję „Echa”. W chwili, gdy oddajemy numer do druku jesteśmy w ostatniej fazie organizacyjnej — gdy się ukaże, będzie już jednak po Przeglądzie. Myślę jednak, że już teraz warto naszym Czytelnikom to i owo powiedzieć.

W Przeglądzie wystąpi 12 zespołów zakwalifikowanych przez organizatorów spośród sporej liczby zgłoszonych. Jest to zarazem możliwość skonfrontowania umiejętności chełmekkich zespołów z innymi wykonawcami. Tak więc m.in. oglądamy i wysłuchujemy zespoły „Katherin”, „Tajny Agent” i „Główny Problem” z Chełmka, „Bez Jutra” (Katowice), „The Falling Stone” (Skoczów), „Pryszcz” (Oświęcim), „Rozpoznanie” (Chrzanów), „Akroon” (Wojnicz) itd. Występy zespołów ocenia jury, a w nim — Sawicka (tekst. m.in. „Bajmu”), Styżalski („Jam”), Boroń („Lombard”) i Rogalska (WDK Katowice). Zwycięzcy

otrzymują Złotą Ciżemkę. No bo cóż innego z Chełmka można wywieźć...

Warto zwrócić uwagę na imprezy towarzyszące. Otóż w dniu poprzedzającym Przegląd mamy w zanadrzu program poznański. Ryszard Manias i jego goście z piosenką studencką, turystyczną i w ogóle balladami a także występ „Grupy Pięciu” z Katowic grających jazz i funky. To będzie niejako rozgrzewka. Natomiast już 21 listopada po Przejądzie od godz. 16.00 — do 20.00 Przeglądzie występuje słynna grupa „Voo-Doo” z Krakowa grająca heavy metal. To już coś wyjątkowo dla młodzieży, osobom „nie czującym” tego stylu nie polecałoby wstępu... Chociaż jest tu czego posłuchać i na co popatrzeć.

Ewenementem imprezy było losowanie wśród widzów nagrody w postaci gitary. Organizatorów stał było na taki gest reklamowy — mimo wysokich kosztów impreza była w pełni samofinansująca się.

W najbliższych numerach „Echa” napiszemy obszerniej o tej pionierskiej na naszym terenie imprezie, która wydaje się zadawolić winną młodą widownię. Oby „Termit” na stałe zagnieździł się w naszej miejscowości...

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

lat. Niewielu przecież stać na budowę domu we własnym zakresie.

W Chełmku jak i w innych miejscowościach naszego kraju mieszkańcy nigdy nie było w nadmiarze, ostatnio jednak sytuacja stała się krytyczna — w ogóle zaprzestano budownictwa mieszkaniowego, wielorodzinnego i indywidualnego (w ramach osiedli domków jednorodzinnych). Mieszkańcy Chełmka chcieli się

O PERSPEKTYWACH MIESZKANIOWYCH

dowiedzieć, czy w ich mieście będzie się coś jeszcze budować i kiedy to nastąpi. O odpowiedź na te pytania zwrócił się do Naczelnika MiG mgr. Zb. Jelenia.

Jak poinformował nas Naczelnik — niestety w budownictwie wielorodzinnym komunalnym, spółdzielczym i zakładowym nastąpi przerwa i to co najmniej do 1990 roku! Powody tej decyzji są złożone. Generalnie — brak terenów uzbrojonych w instalację grzewczą i wodną, a także nie ma wykonawców. Co na to wtyknęto?

Pierwsza sprawa — to problem wody — od lat oczekuje się na ukończenie prac nad rurociągiem „Dzieńkowice”. W

październiku odbyło się zebranie władz polityczno-administracyjnych, mieszkańców, zakładów pracy, spółdzielni terenu Chełmka, na którym inżynierzy m.in. — i ci zajmujący się sprawą budowy rurociągu — złożyli sprawozdanie z realizacji inwestycji. Jak do tej pory zbudowano rurociąg na trasie Dzieńkowice — stacja uzdatniania wody w Chełmku (koszt budowy odcinka 70 mln zł) i rozpoczęto rozbudowę tejże stacji. W I półroczu przyszłego roku rozpocznie się roz-

budowę stacji pomp w Dzieńkowicach. Całość inwestycji musi być zakończona w 1989 roku! — Zobaczymy...

Co da rozbudowa stacji pomp i rurociągu? Przede wszystkim uda się wreszcie w dostateczny sposób zabezpieczyć potrzeby miasta w wodę. Poprawi się też znacznie jej jakość. W chwili obecnej miasto otrzymuje 1500 — 2000 m³ wody na dobę. Po zakończeniu robót przydadłoby wody zwiększyć się do 5000 m³.

Dlaczego zatem prace budowlane przebiegają tak ślamazarnie? Podobno sporą przeszkodę stanowi brak drugiej linii energetycznej — dla stacji pomp w Dzieńkowicach. W tej chwili korzystamy z linii jaworznińskiej, która jest niewystarczająca. Każde wyłączenie sieci powoduje u nas zamknięcie dopływu wody. Budowa sieci energetycznej przebiega opieszale, gdyż brak słupów BSW 14. Poza tym dwóch właścicieli gruntów z Chełmka nie chce się zgodzić na postawienie słupów na swych działkach. Budowa rurociągu „Dzieńkowice” nie rozwiąże jednak całkowicie problemu wody. Nadal nie będzie jej starczać w okolicznych miejscowościach. Dlatego też władze polityczno-administracyjne miasta, a także województwa czynią starania, aby była kontynuowana budowa rurociągu „Krak” 2 — jako podstawowego źródła wody dla miasta i gminy Chełmek. Niestety zakończenie prac przewiduje się dopiero około 2000-ego roku.

Porady dla załogi

Bardzo ciekawą i pożyteczną formą działalności informacyjnej zaproponował Zakładowy Ośrodek Kształcenia i Informacji na początku listopada, uruchamiając punkt poradnictwa dla załogi naszego zakładu. Specjaliści z kilku dziedzin dyżurowali przez dwie godziny udzielając w tym czasie porad i wyjaśnień dwudziestu kilku pracownikom. Poradnictwo obejmowało tematykę prawną, kadrową, placową i socjalną-bytową. Wprawdzie zarówno radca prawny, jak i pozostali przedstawiciele komórek funkcjonalnych zakładu pozostają do dyspozycji pracowników, którzy w godzinach pracy mogą zdobyć potrzebne im informacje, to jednak wyście z tego typu inicjatywą poza zakład, w czasie gdy jedni pracownicy wychodzą z pracy a inni dopiero przychodzą, wydaje się celowe.

Ta pierwsza próba ZOKI zorganizowana również w celu zrozumienia potrzeb środowiska w zakresie poradnictwa, przyniosła dobre efekty. Kilkanaście osób uzyskało opinie fachowców, zgłoszono też szereg uwag i wniosków, którymi zajmą się kompetentne komórki. Na podstawie zakresu zgłaszanych pytań można już było określić sferę zagadnień, w której pracownicy potrzebują porad i wyjaśnień. Należą do nich sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy oraz normowania, a ponadto widać potrzebę obecności przy tego typu dyżurach przedstawicieli związku zawodowego, którzy sporo kwestii mogliby przynieść na grunt swojej działalności. ZOKI zapowiedział kontynuowanie nowej formy poradnictwa, z uwzględnieniem tych sugestii i doświadczeń pierwszego dyżuru. Popieramy inicjatywę wychodzenia z informacją i poradnictwem do załogi. Problemów bowiem na pewno nie brakuje. (r)



35 MILIONOWA PARA BUTÓW ODPLYNĘŁA W ŚWIAT

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

lionów w niecałe 5 lat. Poniżej 1 mln par w roku nie „zeszliśmy” od 1971, a od 1975 do chwili obecnej eksportujemy do KK średnio 2 mln par rocznie. Według prognoz, w 1993 roku wyślemy do krajów kapitalistycznych 50 milionową parę obuwia. Wielkość eksportu w latach 1958 — 1987 przedstawia poniższa tabela.

Tabela nr 1
Eksport obuwia produkcji „Chełmka” do krajów kapitalistycznych w latach 1958 — 1987.

Lp.	Rok	Ilość par
1	1958	22,4
2	1959	50,9
3	1960	68,5
4	1961	47,1
5	1962	185,3
6	1963	114,9
7	1964	101,2
8	1965	340,0
9	1966	248,1
10	1967	198,3
11	1968	164,3
12	1969	389,0
13	1970	595,5
14	1971	1.039,3
15	1972	1.119,5
16	1973	1.830,7
17	1974	1.724,9
18	1975	2.157,4
19	1976	2.459,3
20	1977	2.179,3
21	1978	2.351,1
22	1979	2.310,7
23	1980	1.942,7
24	1981	1.916,0
25	1982	1.815,5
26	1983	1.781,6
27	1984	1.927,4
28	1985	2.010,7
29	1986	2.165,8
30	1987	1.666,1*

* Wysyłka do dnia 22. 10. 1987 roku.

Wynika z niej, że dużo więcej par eksportowaliśmy w przeszłości (lata 1975 — 1979) niż obecnie i do rekordu z 1976 roku musimy jeszcze długo poczekać.

W planach 1991 roku nie zakładamy wzrostu eksportu do krajów kapitalistycznych powyżej 2,3 mln par w roku. Chcielibyśmy ponadto podkreślić, że znane mi statystyczne dane o polskim eksporcie obuwia odnotowują jego poziom od 1960 roku, a więc w statystyce jesteśmy lepsi o dwa lata od branżowej i państwowej.

Kto już nosił buty CHEŁMKA

Niejedyn pracownik naszego zakładu chciałby być w krajach do których trafiły buty z taśm produkcyjnych „Chełmka”. Gdyby tak można było RAZ W ROKU odwiedzić tylko JEDEN KRAJ

dotąd sprzedano nasze obuwie to wyjeżdżalibyśmy 41 lat i zwiedzili: Anglię, Austrię, Australię, Arabię Saudyjską, Aden, Belgie, Bahrajn, Barbados, Chile, Curacao, Danię, Dubaj, Finlandię, Francję, Gajane, Gambie, Grenadę, Ghanę, Holandię, Haiti, Irak, Islandię, Irlandię, Jemen, Jordanię, Kanadę, Kuwejt, Katar, Libię, Liberie, Norwegię, Nigerię, RFN, Szwecję, Szwajcarię, Sierra Leone, Syrię, Trynidad, Tanzanię, USA, Wybrzeże Kości Słoniowej. Zapraczamy więc do zwiedzania wybranego dowolnie kraju, tyle..., że na rachunek własny.

Gdyby udało się komuś trafić na resztki buta produkcji „Chełmka” np. Curacao (eksport w 1987 — 71) prosimy o zabranie ze sobą i oddanie do przyszłego muzeum obuwnictwa w Chełmku, które już co najmniej tak długo zakładamy jak długo eksportujemy.

Kto już nosił buty „CHEŁMKA”
Skórimpeks Rind Limited — partner od 10 lat

Nasza 35 milionowa para obuwia popłynęła do Anglii, gdzie w ostatnich latach dostarczamy największe ilości obuwia. Polsko-angielska spółka z siedzibą w Londynie z przewagą kapitału polskiego i zarządzana przez „naszych”, zajmuje się sprzedażą polskiego obuwia i odzieży skórzanej na tamtejszym rynku. W ubiegłym roku obchodziliśmy swoje 10-lecie działalności. W roku 1976 Spółka sprzedała na rynku angielskim 4.498 tys. par obuwia (w tym 2 mln par sandałów) za wartość 7,1 mln £. Za 10 lat w 1986 roku tylko 3.394 tys. par (w tym około 340 tys. par sandałów) za prawie 15 mln £ i odzież za blisko 2,5 mln £, a więc ilość poszła w jakość.

Kolekcjonerzy to ludzie szczęśliwi

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 8)

le ZO PZF w Bielsku-Białej wręczyli Kazimierzowi Krynickiemu odznakę Zasłużony dla Województwa Bielskiego. Na ręce dyrektora J. Dzierżyńskiego przekazano Srebrną Odznakę Honorową dla PZPS „Chełmek”, przyznaną przez Zarząd Główny PZF, w uznaniu zasług wniesionych w rozwój pol-

skiej filatelistyki. Dyplomy otrzymali: J. Rychłowski, P. Jajłowicki, J. Put, P. Stwora, A. Jarażbek, Z. Boroń, H. Galist, U. Mayerberg, a także redakcja „Echa Chełmka”.

Na zakończenie tego sympatycznego spotkania zebraniem młotomłotem filatelistki przygrywał zespół „Tajny Agent”. (e)

Współpraca w produkcji obuwia

Znana zachodniemiecka firma obuwnicza Salamander AG podpisała w końcu września 1987 roku pierwszą umowę tzw. joint venture w dziedzinie przemysłu lekkiego z przedsiębiorstwem radzieckim. Jak oświadczył przedstawiciel Salamandra, firma posiada 40 proc.

udziału w ocenianym na 15 mln DM projekcie.

Obuwie wytwarzane będzie w leninogradskiej fabryce „Zwycięstwo Proletariatu”. Do 1989 roku produkcja, w ilości 1 mln par rocznie, przeznaczona będzie prawie wyłącznie na rynek radziecki. Od 1990 roku zwiększyć się ma do trzech milionów par rocznie. Zakład zatrudni 735 osób. Przewidziane jest także zatrudnienie pięciu doradców z RFN.

Wg Rynków Zagranicznych

Echo Chełmka

Przyjaciel Dzieci, współpracuje stale z Towarzystwem Opieki nad Oświęcimem. Redaguje zespół w składzie: Ewa Adryan, Piotr Jajłowicki (red. techn.), Janina Kasperk, Jolanta Kocjan, Przemysław Orlik-Grzesik (red. naczk.), Krystyna Tysskiewicz przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dzierżyńskiego. Adres redakcji: PZPS „Chełmek”, plac Kilińskiego 1, 32-548 Chełmek. Tel. 613-50 wewn. 319 i 418, telex 028421 POŁOŚ. Wydawca — Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Frana-Książka-Ruch” Katowice, Młyńska 1. Druk — drukarnia zakładowa PZPS „Chełmek” w Chełmku, plac Kilińskiego 1. Nakład 3500 egzemplarzy. Zam. 634/87 L-8. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skróć w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

W końcu lat sześćdziesiątych po zmianie profilu produkcji ze skór spodowych na wierzchy obuwia zakład znalazł się w wyjątkowo trudnych warunkach techniczno-produkcyjnych. Doly żelbetonowe służące do garbowania skór spodowych były już mało przydatne. Po wprowadzeniu bębnow częściowo zlikwidowano doly co znacznie poprawiło warunki pracy. Jednak nadal zakład nie posiadał perspektywicznej koncepcji odnośnie stałego profilu produkcji jak również wielkości produkcji. Dopiero decyzje podjęte w 1974 roku pozwoliły na opracowanie docelowego planu modernizacji zakładu i pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych przy jednoczesnym dalszym zmniejszeniu zanieczyszczenia środowiska naturalnego pomimo przesłabo dwukrotnego wzrostu produkcji. Było to możliwe w wyniku likwidacji działu mokrego poprzez przerób tylko skór bydlęcych wygarbowanych w stanie wet-blue. Zgodnie z zapotrzebowaniem w poszczególnych okre-

Garbarnia w Łodygowicach ma już pół wieku (4)

sach przemysłu obuwicznego i odzieżowego galanterijnego produkowano bardzo wiele asortymentów skór. Rozszerzając ilość produkowanych asortymentów skór jednocześnie stale udoskonalano technologię produkcji a co się z tym wiąże poprawę jakości produkowanych wyrobów. Między innymi wyznacznikami jakości produkcji jest udział ilości skór licowych dostarczonych do zakładu obuwia PZPS „Chelmek”, produkujących obuwie w wielkości na eksport. Początkowo tj. w roku 1975 dostawy wynosiły 30,9 proc. ogólnej produkcji w Łodygowicach, później odnotowano wzrost produkcji na rzecz „Chelmka”. W latach 1977—1982 nastąpił spadek, który wyniknął z rozpoczęcia produkcji skór chrust z przeznaczeniem dla zakładu garbarskiego w

Oświęcimiu. W 1986 roku dla „Chelmka” oferowano 49,5 proc. produkcji. W latach 1971—1972 została wykonana wymiana stropów drewnianych na żelbetonowe z równoczesną dobudową czwartej kondygnacji głównego budynku produkcyjnego. W latach 1974—1977 przeprowadzono gruntowną modernizację wszystkich hal produkcyjnych garbowania, zajmujących cały parter budynku. Stopniowo wyburzono wszystkie doly garbarskie instalując w to miejsce bębny oraz maszyny i urządzenia potrzebne do wyprawy skór miękkich. Rokiem przełomowym w zakresie wyposażenia zakładu w maszyny i urządzenia garbarskie jest drugie półrocze 1974 roku odkąd zakład został zaopatrzony w coraz większą ilość maszyn i urządzeń garbarskich tj.: strugarki, luparki,

pralnice, suszarnie, kombajn szlifiersko-odpylający, agregaty natryskowe, suszarnie próżniowe. Modernizację zakładu oraz unowocześnienie parku maszynowego pozwoliły na stały wzrost zdolności produkcyjnych. I tak na przykład w czwartym kwartale 1974 roku dzienny namok wynosił 8 ton. Obecnie dzienna zdolność produkcyjna wynosi 18,5 tony, w tym 50 proc. produkcji własnej i 50 proc. crust dla garbarni w Oświęcimiu. Należy nadmienić, że nieznaczny spadek zdolności produkcyjnej w ostatnim okresie stało się spowodowany koniecznością przerobu całej ilości pozyskanych dwoin, których nadwyżki w poprzednim okresie były zbywane w stanie wet-blue.

Poza działalnością garbarską w 1978 roku zmodernizowano i adoptowano większość kondygnacji drugiego piętra budynku produkcyjnego na dział zycia cholewek. Dział ten składa się z dwóch taśm produkcyjnych czynnych na dwie zmiany oraz został wyposażony w pełne zaplecze socjalne i szkoleniowe zatrudniając ponad 150 pracowników w tym prawie same kobiety (szatnie, sanitariaty, magazyn, warsztat naprawczy). W roku szkolnym 1979—1980 otwarto pierwszą klasę Szkoły Zawodowej o specjalności cholewkarz przy zespoleniu Szkół Budowlano-Drzewnych w Żywcu. Wydział ten funkcjonuje do dzisiaj.

Oddział zycia cholewek podlega organizacyjnie zarządowi garbarni od chwili powstania do 1981 roku. Z uwagi na całkowicie różną specyfikę produkcji od 1981 roku oddział ten stał się jednostką bezpośrednio podległą wydziałowi produkcji przedsiębiorstwa w Chelmku.

Nie sposób pisząc o historii garbarni nie wspomnieć kierownictwa gospodarczego zakładu w latach 1967—1987. Dyrektorami zakładu byli od 1967 roku kolejno: inż. Marian Polak (1967—1971), inż. Stanisław Janik (1971—1975), mgr inż. Ireneusz Ołownia (1975—1983), mgr inż. Zbigniew Bornstedt (1983—1984), obecnie dyrektorem garbarni od 1984 roku jest mgr Czesław Stanik. Natomiast zastępcami dyrektora zakładu byli: Kazimierz Kuc (1967—1974), Stanisław Pawelec (1974—1986), Wojciech Chudy (1986—do dzisiaj).

W wyniku działalności i osobistego zaangażowania poszczególnych kierowników zakładu zakład garbarski w Łodygowicach miał stworzoną możliwość stałej rozbudowy, modernizacji i rozwoju produkcji.

Oprac. Stanisław Pawelec

Okolice poetów Wiersze znad Soty



ilustr. Józef Świerk

Wiosną 1972 roku powstała w Kętach Grupa Literacka „WYRAZ”, której założycielem jest Czesław Parysz. Wspominaliśmy o „WYRAZIE” już w roku ubiegłym. Grupa nie stanowi wspólnoty pokoleniowej, nigdy nie ogłaszała buńczucznych programów, a jej członkowie — poeci, proziacy i publicyści — różnią się doświadczeniem życiowym, wykształceniem i stażem literackim.

W tym roku przypada 15-lecie powstania Grupy, której gościny udzielił oraz wspiera jej poczynania edytorskie Ośrodek Kultury Miasta i Gminy Kęty.

(Han)

* * *
zostawiasz mi wiersz — syna
moja poezja — żono
wpisujesz słowa — tzy
w wielki zbiór — życie
zmieniasz kolory — dni
w długopisie — tygodniu
układasz bukiety — zdarzenia
w kwiaty — troski
czasami nam dobrze
czasami różnie
a przecież zawsze
tyle jest radości

Jerzy Jochyć

PIÓREM CODZIENNE ORZE

Piórem codziennie orze
Skiby słów
I wyoruję na wierzch
To co mnie boli,
Co dusi.

Moje Pióro
Prowokacji się nie boi,
Choć skrzypli niemilo
I rzeź jak konajacy.
Popędzam go wciąż
Bałem myśli,
Bo chcę przed zmierzchem
Zarocać całe pole wyobraźni
I zasiać ziarna prawdy
Aby na wiosnę
Wyrzły z nich
Kłosy prawdy...

Adam Ryszard Fajfer

CHLEB

pkroifem bochen chleba
na trzy
pojdy dnia
rano
południe
wieczór
w słońcu
i w deszczu
pochylny
w podartym ubraniu
się na stajaniu chleba
dała ziemia chleb
rozdarta tysiące razy
tęym plugiem
aby ku niebu
uniosty go ręce
Czesław Parysz

OSTATNIA MIŁOŚĆ

Zjawiłeś się nagle
na horyzoncie uczuć
Wyskobałeś ze mnie
tę miłość
Jak pokątna znachorka
błąd
Zwany człowiekiem.
Nakarmiłaś hojnie ciąłem
Byłaś jak ocean
który zbiera wszystko.
Odeszłaś jak odpływ
i znowu trzeba zaczynać
od początku,
od niewiadomego.

Stanisław Sikor

PCK W ROK PO WYBORACH

szej pomocy itd. Wśród dzieci i młodzieży nie prowadzimy działalności, ponieważ opiekuje się nimi zarząd rejonowy i szkoły.

Echo: A co słychać u krwiodawców istniejących przecież w ramach waszego koła?

Z. Boroń: Krwiodawcy działają bardzo prężnie. Przeprowadzają różnego rodzaju akcje i to nie tylko u nas. Często się spotykają, utrzymują szerokie kontakty z innymi kołami. Mają jednak bardzo poważny problem — nie posiadają pomieszczenia klubowego. Kiedyś mieli lokal, ale z pewnych powodów odebrano im go. Teraz proponowano im pomieszczenie na terenie zakładu, ale zrezygnowali, ponieważ członkowie zbierają się po pracy. Byłyby kłopoty z wejściem... Najlepiej byłoby, żeby o pracy klubu wypowiedział się jego prezes pan Ryszard Kubis.

R. Kubis: Obecnie jesteśmy w trakcie przygotowań do obchodów 15-lecia klubu. Przeprowadziliśmy 5 akcji pobierania krwi. Planujemy jeszcze jedną. Zebrałiśmy jednak dopiero 45 l krwi. Apelujemy więc przy okazji do krwiodawców, by chętniej oddawali krew. Dla aktywnych dawców przewidziane

są: nagrody, wycieczki i to zarówno krajowe jak i zagraniczne, bezpłatne wczasy itp. Najbardziej zasłużeńi krwiodawcy otrzymują także wysokie odznaczenia państwowe.

W tym roku mieliśmy dwa zebrania ogólne, na których właśnie były wręczone nagrody pieniężne ufundowane przez zakład i odznaczenia państwowe. Planujemy jeszcze jedno takie spotkanie. Prócz tego chcielibyśmy także zorganizować wycieczkę lub wieczorek. Największym naszym życzeniem jest jednak zdobycie lokalu klubowego. Liczymy, że może uda się wygospodarować dla nas jedno z pomieszczeń „Kaktusa”.

Echo: Życzymy Wam tego. Wróćmy jednak do działalności koła PCK. Czy ma ono plany na przyszłość? Czy jest w stanie zorganizować jeszcze w tym roku jakąś akcję?
Z. Boroń: Niewiele pozostało nas w zarządzie w zasadzie ja i pani Wróblewa i Golyżniakowa. Kasa koła jest prawie pusta, trudno będzie... Zawsze jednak, możemy liczyć na pomoc sekretarza Stokłosy i dyr. Dziurzyńskiego.

Echo: Dziękujemy za rozmowę i życzymy lepszego passy

Rozm. Jolanta Kocjan

Motylek ze szpilek

...to tytuł interesującej publikacji Józefa Bułatowicza, którego utwory pojawiają się sporadycznie także i na łamach „Echa”. Gorąco polecamy ją naszym Czytelnikom. Warto przeczytać. Zresztą możecie osądzić sami, gdyż i w tym numerze spotkać się można z autorem.

Czarna seria...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 8)

zawodników, którzy kiedyś grali może i dobrze, lecz obecnie są całkowicie bez formy.

Srubniarnia Sporty — KS „Chelmek” 2:1

O tym spotkaniu chciałoby się jak najprędzej zapomnieć. Drużyna „Chelmka” sprawiała wrażenie jakby nie zależało jej na zdobyciu punktowej i wyszła na boisko aby na nim sobie popspacerować. Za taką postawą została przez beniaminka surowo skarcona. Negatywnym bohaterem meczu był Bury, którego rola od pierwsze minuty ograniczała się tylko do krytykowania zagrań współpartnerów oraz biernego obserwacji wydarzeń. Nic zatem dziwnego, że już w 20 minucie zdenerwowany trener Magdziarz postanowił wycofać go



z gry. Może ta drastyczna decyzja zmusiłemu piłkarzowi jaka jest jego rola na boisku. Po tej trzeciej już z rzędu porażce prawie pewny do niedawna awans do ćwórk drużyn, które na wiosnę grać będą o mistrzostwo ligi wojewódzkiej nieudolnie oddali się (A. Pa)

Od redakcji: I znów powstaje pytanie — a są ludzie, którzy stawiają je coraz częściej, czy stać nas na utrzymanie sekcji piłki nożnej, jeśli nie ma, żadnych widocznych efektów. Może lepiej stworzyć zespół np. klipy lub cymbargaja. Też widowiskowe... A zupełnie serio: są małe klubiki (takie jak KS „Chelmek”), które już dawno postawiły na inne dyscypliny sportu wiedząc, że dobra piłka nożna, to zarazem bardzo duże pieniądze. Tak duże, iż nie każdego na nie stać. Czas to sobie uświadomić i w „Chelmku”.

Druga istotną sprawą utrudniającą wznowienie budownictwa mieszkaniowego jest brak wystarczającej ilości ciepła dla potrzeb komunalnych. Barę ciepłowniczą na stanowiu nowa kotłownia PZPS-u „Chelmek”. Koszt budowy — na dzień dzisiejszy — ma wynieść 1,5 mlrd zł. Zakład obwinięty w około 65 proc. w nim partycypuje. Zakończenie inwestycji jest przewidziane na koniec roku 1991. Mniej więcej z tą datą wiąże się rozpoczęcie budowy nowych blo-

W CHEŁMKU

ków w Chelmku. Pierwszy blok planuje wybudować PZPS „Chelmek”. Ma w nim otrzymać mieszkania 100 rodzin.

Budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne będzie kontynuowane na następujących terenach: zlikwidowanego ośrodka działkowego PZPS-u, tzn. starego osiedla „Bata”, obok szkoły podst. nr 2 i przy ul. Krakowskiej.

Niedawno władze miejskie odbyły spotkanie z Zarządem Wojewódzkim i Miejskim Ogródków Działkowych na temat nowego usytuowania zlikwidowanych ogródków — przewidziany teren ich rozmieszczenia — Nowopole.

Przeniesienie ma nastąpić w najbliższych 2—3 latach. Jest to operacja dość skomplikowana, gdyż najpierw należy przygotować teren pod 43 ogródki, wywłaszczyć działki od właścicieli, zapłacić należność i zrehabilitować teren. Na wpłaty dla właścicieli Rada Narodowa zagwarantowała w planie budżetowo-finansowym 5-latkę 40 mln zł.

Budownictwo wielorodzinne nie zabezpieczy potrzeb mieszkaniowych Chelmka dlatego też interesuje nas to, czy będzie prowadzone budownictwo indywidualne w ramach osiedli domków jednorodzinnych. Podobno podstawowym warunkiem (oprócz uzbrojenia terenu) rozpoczęcia budowy jest postawienie nowego kolektora i oczyszczalni ścieków. Koszt wyniósłby około 100 mln zł. Na razie nacelnik MiG nie jest w stanie powiedzieć, kiedy to nastąpi. W tej chwili wyznaczono jedynie plac pod bu-

downie domków (4 ha przy ul. Leśnej). Orientacyjnie ma ich tam powstać 170.

Z budownictwem mieszkaniowym związane są sprawy infrastruktury — sklepów, szkół, przedszkoli. Co planuje się w tym temacie? Pamiętamy wszyscy, że w Chelmku miał powstać pawilon usługowo-handlowy, niestety zaniechano tych planów. Jak do tej pory nie znalazł się nikt, kto podjąłby się jego budowy. Poza tym jego koszt jest zbyt wysoki około 0,5 mlrd zł. Nie znaczy to, że nie w zamian nie powstanie. Planuje się postawienie bloku mieszkalnego z zapleczem handlowo-usługowym przy ul. Powstańców Śląskich. W kompleksie usługowym ma znaleźć się: apteka, sklep spożywczy, księgarnia. Prócz kompleksu usługowego zostanie rozbudowana szkoła. W chwili obecnej ukończono kompletną dokumentację techniczną i zebrano około 40 mln zł. Całkowity koszt inwestycji ma wynieść 300 mln zł, z tym, że 90 proc. kosztów pokryje urząd wojewódzki. Gdy prace będą przebiegały sprawnie, mieszkańcy oraz władze miejscowych zakładów pracy i instytucji włączą się w tę budowę jak to było zresztą do tej pory to nowa szkoła zostanie oddana do użytku za 4—5 lat. Wszyscy na to liczymy, czy słusznie — czas pokaże.

Jolanta Kocjan

Ważne, żeby człowiek umierał z sensem, a jeszcze ważniejsze, żeby tę śmierć poprzedzało życie, które coś znaczyło.

Ghada as-Samani

Literackie zaduszki

Okazuje się, że i takowe są możliwe, a nawet warte szerszego spopularyzowania. Zaduszki Literackie poświęcone H. Poświatowskiej odbyły się w Ośrodku Kultury Miasta i Gminy w Kętach 17 listopada. Utwory znanej poetki wykonywali uczniowie kęckiego Liceum.

KŁOPOTY SŁUŻBY ZDROWIA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

stepującą jesienią w tym skażonym środowisku masowo.

W tej sytuacji wydawałoby się, że ranga przemysłowej służby zdrowia walczącej na co dzień z tymi schorzeniami, a zwłaszcza powinna być bardzo wysoka. Są to bowiem lekarze pierwszej linii — lekarze medycyny przemysłowej. Mają niewdzięczną rolę orzecznictwa przydatności zawodowej często źle rozumianej przez samych zainteresowanych.

O tych i innych problemach rozmawiam z specjalistą koordynatorem do spraw przemysłowej służby zdrowia ZOZ Oświęcim dr Janiną Haber-Garlińską. Cóż średni wiek naszych lekarzy przemysłowych to — 50-tka. Mają prawo do zmechanizacji. Są to ludzie oddani swojemu zawodowi z kilkoma stopniami-specjalnościami. Ale praca lekarza przemysłowego jest bardziej niewdzięczna aniżeli rejonowego, mimo, że lekarz przemysłowy nie ma obowiązku wizyt domowych (jedynie w nagłych przypadkach konieczności ratowania życia). W dodatku teraz Instytut Medycyny Przemysłowej mają różne rejonizacje i nasz przemysł łączy z dwoma zakładami w Poznaniu (w tym Cegiel-ski) FSO-Zerań, wydziałem Oddzia-

łem Huty — Katowice oraz „Radoskórem”. My natomiast korzystamy ciągle z życzliwości Instytutu Medycyny Przemysłowej w Sosnowcu i to od lat — jak mówi — Kierownik Przychodni Zakładowej PZPS „Chelmek” — jej współtwórczyni pracująca już 30 lat dr Maria Srebro-Przybyłowska.

Ostatnio z doktor Pactwą-Boroń pracującą już 25 lat i dr Anną Schmidt (12 lat pracy) ciągną dosłownie — ciągną 9 tys. ludzi (w tym 3,5 tysiąca rencistów i emerytów) badania okresowe, choroby bieżące — nasilające się jesienią wszelkie przeziębienia, odzwyczajając się nieżyty itp. itd. Szczęście, że dopisywało nieoceniony średni personel medyczny, ale zmęczenie coraz bardziej daje się we znaki.

Po odejściu trzech lekarzy specjalistów (ze względu m.in. rodzinnych) stoją pustką atrakcyjne mieszkania służbowe, a kolejkę do specjalistów pracujących w niepełnym wymiarze — radiologa, neurologa, okulisty, laryngologa — wydłużają się nadmiernie. Tymczasem stan faktyczny naszych potrzeb dyktuje jesienne absencje spowodowane w wydziałach montażu infekcją górnych dróg oddechowych. Ostatnio zaczęły także dominować choroby przewodu pokarmowego (wrzodowe) oraz tzw. choroby brudnych rąk. Na szczęście nie doszło jeszcze do epidemii czerwoności czy tyfusu, zatrucia salmonellą, ale przodują biegunki i inne zatrucia pokarmowe.

Służba zdrowia apeluje więc o częste mycie rąk i nie spożywanie posiłków na stanowiskach pracy, gdyż wówczas do stancji dostają się zanieczyszczenia przemysłowe m.in. resztki klejów. Także schorzenia tarczycy, choroby układu krążenia, nadciśnienie tętnicze dają o sobie coraz bardziej znać. Można mówić już o chorobach masowych. Wśród kobiet pojawiają się nerwice narządowe i inne neurozy.

Nie ułatwia obsługi chorych brak dwu internistów do pełnej obsady przychodni. Przydzielono wprawdzie dwie młode lekarki, które mają w Chelmku zdobywać praktykę w medycynie przemysłowej lecz nie pracują one w pełnym wymiarze, tak iż nie zdołały wypełnić dotkliwej luki. Wiele ciepłych słów należy się dyrekcji PZPS „Chelmek”, która zawsze na bieżąco współpracuje z przychodnią w załatwianiu podstawowych problemów. Obecnie zakład partycypuje w rozbudowie i wyposażeniu oświęcimskiego szpitala, który obsługuje także i nasz teren.

Krystyna Tyszkiewicz

Wdrażanie do zawodu

Prasa niedawno pasjonowała się sprawą wkroczenia szkół w II etap reformy. A zaczęło się to w Liceum Ekonomicznym w Gorzowie, gdzie uczniowie płacą po 50 zł kary za brak tarczy szkolnej. Jest to kara isticie ekonomiczna... A swoją drogą — znając niechęć młodzieży do szkolnych odznak — może w ten sposób szkoły zacząć przynosić dochód. (opr. E-ry)

Gdy swoje osiągniesz, nie szukaj pozorów.

Ferdousi-„Szahname”

Życie składa się z humoru i błota.

Nathaniel Hawthorne

Targi staroci

Jedną z ciekawszych propozycji imprez na terenie naszego województwa była kilkudniowa Wystawa Cieszyńskiego Klubu Hobbyistów zorganizowana na początku listopada z okazji Jesiennych Targów Staroci. A może wejść w kontakt z cieszyńskimi i podobną imprezę zorganizować w Chelmku?



FOTO-KRONIKA

UROCZYSTE ODZNACZENIE
ZAKŁADU BĘDZIŃSKIEGO
Orderem Sztandaru Pracy II kl.



Foto:
JOLANTA
KOCJAN



sowe przedsiębiorstwa jako całości (a także w samym chełmieckim zakładzie), chociaż szereg zakładów nie wykonano w pełni planu ilościowego produkcji.

Echo: Jak więc przedstawia się sytuacja w tym zakresie?

B. Grzesik: W samym zakładzie w Chełmku zakładowaliśmy na ten rok wykonanie 4 mln 870 tys. par obuwia, natomiast w chwili obecnej wykonano już, iż wykonano około 4.750 tys. par. Różnica wyglądająca z pozoru na dość znaczącą wynika ze zmian asortymentowych wprowadzonych na przestrzeni roku. Zmniejszyliśmy bowiem produkcję obuwia letniego na rzecz obuwia całorocznego i zimowego, na które jest większe zapotrzebowanie. Nie muszę wspominać, iż jest to obuwie bardziej pracochłonne i materiałochłonne, chociaż zarazem pozwala uzyskać lepsze efekty finansowe. Plan ilościowy wykona Zakład Obuwia w Będzinie. Sytuacja w garbarstwie jest bardziej zróżnicowana. Część z zakładów plan wykona, musimy się jednak liczyć z nie wykonaniem planu przez zakłady w Skoczowie, Żywcu i Oświęcimiu. Władze się to z niedoborem podstawowego surowca, jakim są importowane skóry surowe. Wspominaliśmy już niejednokrotnie o złej rytmice dostaw oraz nie zabezpieczeniu przez importera pokrycia naszych mocy przerobowych. Szczególnie dotkliwie trudności importowe odczuła garbarnia oświecimka pracująca na argentyńskich crustach. Warto dodać, iż w pozostałym asortymencie wyrobów (wtórna skóra, wyroby gumowe itp.) plan ilościowy zostanie nie tylko wykonany, ale i przekroczone.

Checiałbym jeszcze podkreślić, iż nie wykonanie planu ilościowego nie rzutuje ujemnie na inne wskaźniki. Bardzo dobrze prezentuje się dynamika produkcji obuwicznej. Zakłady zarówno w Chełmku, jak i w Będzinie wypuszczają więcej obuwia niż w roku 1986. Przyrost jest bardzo istotny, a wyniesie w Chełmku ponad 60 tys. par i w Będzinie — około 110 tys. par.

Echo: Jednym z wiodących tematów roku była jakość produkcji...

B. Grzesik: I w tym zakresie mamy się czym pochwalić. Jakość ocenimy pozytywnie, notujemy tu spory postęp od 1986 roku. Już w przypadku wskaźnika obuwia zgodnego z normą widać znaczącą i korzystną różnicę. W roku 1986 parametr ten osiągnął 94,7 proc., natomiast obecnie — 95,5 proc., co jeszcze wyraźniej przedstawia się w liczbach bezwzględnych. Korzystny też wygląda relacja jeżeli spojrzymy na problem od strony skutków finansowych wynikających z uznanych reklamacji indywidualnych, przedprzedażnych itp.

Echo: Realizacja planów ilościowych oraz jakościowych wpływa na poziom wartości wyrobów przedsiębiorstwa. Jak więc kształtuje się ten tak istotny wskaźnik?

B. Grzesik: I w tym przypadku możemy podejść do sprawy z pewną dawką optymizmu. W wyrazie liczbowym osiągniemy w tym roku poziom 30 mld złotych, co stawia nasze przedsiębiorstwo w rzędzie potentatów przemysłowych. Jak dotąd zajmujemy przecież aż 87 miejsce na liście 500 największych przedsiębiorstw w kraju. Co więcej jesteśmy przedsiębiorstwem, które nie narkęca nadmiernej spirali inflacyjnej. Nie uczestniczymy w wyszyciu cenowym. Nasze obuwie — mimo sporej rozpiętości cenowej pomiędzy poszczególnymi modelami — jest dostępne dla przeciętnej kieszeni. Średnia cena obuwia z zakładu w Chełmku wynosi 2.275 zł, w Będzinie — 1.124 zł. Ceny skór kształtowane są zgodnie z zasadami cenotwórstwa w tym zakresie. Trzeba jednak wspomnieć, iż kłopoty z osiągnięciem odpowiedniego poziomu wartości występują w garbarniach w Oświęcimiu, Żywcu, Łodygowicach i Skoczowie.

Należy wspomnieć, iż wskaźnik ten zadecydował o dobrej kondycji finansowej przedsiębiorstwa, o możliwości uzyskania odpowiedniego pulapu płac...

Echo: „Chełmek” należy do czołowych eksporterów w branży...

B. Grzesik: Przez cały też czas staraliśmy się, by ową pozycję utrzymać. Zadania więc na ten rok były bardzo mobilizujące. Zakładaliśmy m.in. wykonanie dla II obszaru płatniczego 2.300 tys. par obuwia w Chełmku i 200 tys. w Będzinie. Zadania te w wyrazie ilościowym nie zostaną jednak wykonane w chełmieckim zakładzie zrealizujemy produkcję 2.100 tys. par (przy 2.171 tys. w roku 1986), jednakże dzięki wyższej jakości wyrobów zwiększy się znacznie wartość sprzedaży. Liczymy na uzyskanie przyrostu dewizowego rzędu 1 mln dolarów US. Nie trzeba tłumaczyć jakie ma to znaczenie dla przedsiębiorstwa oraz dla gospodarki krajowej. Natomiast w zakładzie będzińskim za 10 miesięcy br.

wykonano dopiero 24,8 proc. planu, głównie na skutek braku zamówień odbiorców zachodnich. Należy wydatnie wzmocnić działania akwizycyjne w tym zakładzie, obecna sytuacja wymaga zaktywizowania tam pionu handlowego i zdecydowanych działań, by przebić się na rynki. Jeżeli mowa o eksporcie w kierunku KS (dla odbiorców radzieckich) to zadania zostaną w pełni zrealizowane w Chełmku i znacznie przekroczone w Będzinie.

Coraz bliżej do końca roku...



Echo: Osiągnięcia te rzutują także i na płace...

B. Grzesik: Oczywiście, jest to przecież związane z uzyskiwanymi przez przedsiębiorstwo właściwymi relacjami ekonomicznymi. Notujemy więc znaczącą dynamikę płac sięgającą 121 proc. Średnia płaca w przedsiębiorstwie za 10 miesięcy 1986 roku osiągnęła pulap 22.700 zł, w analogicznym okresie tegoż roku — 27.633 zł. Ponieważ równocześnie notowaliśmy wzrost wydajności pracy, nie odczuliśmy konsekwencji w postaci rażącego wzrostu podatku od wynagrodzeń ponadnormatywnych.

Osiągnięcia ekonomiczne spowodowały także, iż bank przyznał nam trwałą zdolność kredytową, a warto dodać, iż nie każde przedsiębiorstwo zdolność tę posiada. Jedynie ci, którzy osiągają naprawdę dobre wyniki, oszczędzić się mogą przyznaniem tej klauzuli.

Skoro mówimy o finansach pragnę też powiedzieć, iż zysk w tym roku osiągnie w przedsiębiorstwie poziom 2,1 mld zł (a więc będzie przekroczone plan), co pozwoli na znaczne zwiększenie zarówno funduszu rozwoju, jak i interesujących nasze załogi funduszy załogi, socjalnego czy mieszkaniowego.

Echo: Rok obecny dał się zauważyć także w działalności inwestycyjnej. Rośnie budynek usługowy, a jak naszym Czytelnikom wiadomo — na tym nie koniec...

B. Grzesik: Udało się nam w tym roku uruchomić nowy tytuł inwestycyjny tj. rozbudowę zakładu wtórnej skóry. Wynika to z koncepcji rozwoju przed-

siębiorstwa. Wykonawcy weszli na plac budowy w kwietniu br. i postępy realizacyjne pozwalają sądzić, że planowany 23-miesięczny cykl nie wydłuży się w czasie. Uruchomione będą dalsze 2 linie produkcji wtórnej skóry nowej generacji. Inwestycja zakrojona jest na dużą skalę (ponad 3 mld wartości) i jej realizacja postawi przedsiębiorstwo w rzędzie najpoważniejszych producentów. Co więcej podjęcie przez nas produkcji pozwoli na wydatne zmniejszenie importu

tego produktu a załozed przyniesie wymierne korzyści finansowe.

Echo: Zanim przejdziemy do spraw związanych z rokiem przyszłym, może zechce pan dokonać jeszcze podsumowania ogólnego minionego okresu, bez liczb, bez danych. Takie sedno rzeczy po prostu...

B. Grzesik: To był rok, w którym pewne trudności nasiliły się rzutując na ogólną działalność. Mówiłem o barierze surowcowej i zatrudnieniowej. Mimo tego można było — jak sądzę — uznać jeszcze lepsze rezultaty, gdyby uruchomić istniejące nadal w przedsiębiorstwie i samym chełmieckim zakładzie rezerwy. One wciąż jeszcze istnieją tkwiąc w niewłaściwym wykorzystaniu czasu pracy, nie zawsze przestrzeganej w pełni dyscyplinie technologicznej, możliwościach oszczędności materiałów i surowców. Rezerwy te nadal należy rozpoznawać i uruchamiać jeszcze w tym roku, jeszcze w tej skromnej oszczędności czasu jaka nam pozostała, by stworzyć możliwości odpowiedniego startu w rok 1988. Wymaga to zwiększonych wysiłków od średniego dozoru technicznego, kadry inżynierskiej czy administracji różnego szczebla. Także i od właściwej aktywizacji ruchu wynalazczego i racjonalizatorskiego. Także od przyjęcia właściwych zasad organizacyjnych w poszczególnych komórkach funkcjonalnych. Musimy pamiętać, iż w roku 1988 działać będziemy zgodnie z zasadami wytyczonymi przez II etap reformy gospodarczej, którym powinniśmy sprostać.

Echo: Czy w chwili obecnej można już powiedzieć coś na temat tego, czego należy oczekiwać w nowym roku pracy?

B. Grzesik: Podjęliśmy odpowiednio wcześniej prace analityczne nad przygotowaniem koncepcji planu na rok 1988. Planujemy wzrost poziomu ilościowego produkcji obuwia, zwyżkuje także produkcja pozostałych asortymentów (skóra, guma, wtórna skóra). Istotne są też założenia zmierzające do poprawy jakości oraz gospodarności we wszystkich zakładach przedsiębiorstwa. Ekspert do KS powinien osiągnąć poziom 240 tys. par z zakładu w Chełmku i 265 z Będzina, natomiast do II obszaru — 2.300 tys. par obuwia z Chełmka i 300 tys. par z Będzina. W garbarstwie winniśmy osiągnąć 3 mln m² skór korekkich, co jednak uzależnione jest od zabezpieczenia odpowiedniego poziomu skór importowanych, szczególnie do garbarni w Oświęcimiu.

Musimy jednak spodziewać się nieco trudniejszej sytuacji dewizowej. Ceny skór na światowych rynkach rosną coraz bardziej, odbija się to na naszym bilansie dewizowym, a branża nasza jest samofinansująca... Bardzo duża jest konkurencja na rynkach obuwicznych, na których coraz bardziej liczą się kraje o taniej sile roboczej — Korea, Singapur, Tajwan. Tak więc utrzymanie się na rynkach zagranicznych i uzyskanie odpowiednio wyższych cen wymagać będzie większej aktywności akwizycyjnej oraz atrakcyjnego wzornictwa, bardziej nowoczesnych rozwiązań technologicznych, wysokiej jakości oraz terminowości dostaw.

W roku 1988 przewidujemy dalszą poprawę uzbrojenia technicznego. Otrzymałyśmy z banku światowego kredyty w wysokości 1.200 tys. dolarów US na ten cel, tj. na uzupełnienie parku maszynowego. Spłata nastąpi poprzez wzrost eksportu, a zakładamy wzrost rzędu 1.400 tys. dol. US. Zadanie to jest trudne, niemniej leży w zasięgu realnych naszych możliwości.

Działalność w ramach założeń reformy wymagać będzie także zwiększenia operatywności na wszystkich szczeblach, a to w konsekwencji pociąga za sobą zmianę postaw ludzkich — zwiększenie odpowiedzialności w realizacji obowiązków, lepsze zdyscyplinowanie, rzetelność. Dotyczy to każdego indywidualnie oraz całych zespołów. Pomocne będą w tym regulatory ekonomiczne, których działalność winna wyeliminować subiektywizm ocen pracy. Jak dotąd na przestrzeni kilku ostatnich nietłach lat osiągnęliśmy spore (zauważone też przez nasze władze) postępy gospodarcze i sądzę, iż przy zaangażowaniu całej załogi potrafimy przewalczyć rysujące się trudności i uzyskać dalszy postęp w rozwoju przedsiębiorstwa, wyższy poziom zabezpieczenia potrzeb społecznych. Mobilizacji wymaga zwłaszcza realizacja zadań eksportowych, gdyż warunkuje ona import niezbędnych materiałów i surowców.

Wierzę jednak, iż wspólnymi siłami potrafimy wiele jeszcze dokonać, a załogi naszych zakładów wielokrotnie udowodniły, iż można na nich polegać.

Echo: Dziękuję za rozmowę.

Oprac. P. Orlik

FOTO-KRONIKA

Wyjazdowe posiedzenie KW PZPR w Bielsku-Białej w „Chełmku”



Foto: Jolanta Kocjan





FOTO-KRONIKA

Uroczystości jubileuszowe ZUT „Technoskór” w Chełmku

Foto:
Jolanta
Kocjan



NAPRAWDĘ DOBRE TOWARZYSTWO

Na wąskiej zielonej legitymacji Stowarzyszenia Polskich Księgowych figuruje napis — Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności. I naprawdę tak jest! Prezysuje mu 13 lat nasz Główny Księgowy — Jan Chrobak — wiceprezesa jest mgr Kazimierz Krynicki z którym rozmawiamy na temat działalności Stowarzyszenia. Liczy sobie 70 członków (wraz z głównymi księgowymi naszych oddziałów) jest to największe Koło Zakładowe Stowarzyszenia Księgowych PRL w województwie bielskim.

Cały rok prowadzi się różnorakie szkolenia; seminarno-dyskusyjne. Spotkania, wycieczki połączone z dyskusjami. Wreszcie kursy dla biegłych księgowych — te trwają dwa lata. Kursy dla głównych księgowych, ubezpieczeń społecznych i ostatniego, krzyku mody i postępu — komputerów. Mamy 3-IBM i 20 minikomputerów. Szkolimy załogę ze starszych „Ascolów”, ale to jeszcze potrwa z pół roku. Na razie pracuje się i na jednych i drugich maszynach dopóki kadra nie nabierze biegłości.

Nasi księgowi wykładają również w Szkole Aktywu Robotniczego. Mamy w chwili obecnej 36 słuchaczy i 4 wykładawców. W związku z II etapem reformy — tematów do odczytów i wykładów aż nadmiar. Ponadto odbyły się już dwukrotne szkolenia członków Rady Pracowniczej Przedsiębiorstwa z zakresu podstawowych zasad i przepisów zarządzania i funkcjonowania przedsiębiorstwa. Odbywają się te szkolenia i kurso-konferencje w Bielsku i Międzybrodziu w naszym Ośrodku. Również członkowie Partii mają często wykłady... a czasami na zebraniach partyjnych — zależy od wagi zagadnienia. Słowem sprawy aktualne zawsze są na bieżąco objaśniane kurso-konferencjami lub odczytami — zaletnie od zapotrzebowania. Raz w jesieni i raz na wiosnę odbywają się szkolenia kadry ekonomicznej przedsiębiorstwa, i głównych księgowych oraz kierownictwa ekonomicznego.

Ko kwartał także spotykają się na szkoleniach w różnych miastach PRG-u księgowi całego naszego Zrzeszenia Przemysłu Skórzanego przewoźni Kalisz, Oleśnica, Radom, ale listopadowe br. odbędzie się

w Warszawie z racji II etapu reformy. Odbył się też kurs posługiwania się — mowa o doświadczeniach — komputerami w Nowym Targu w „Podhalu” (oni pracują na „Odrach”). Z takich również ciekawych Spotkań odnotować należy „Wewnętrzny Rozrachunek Gospodarczy” w którym wraz z Izbą Skarbową w Bielsku-Białej wzięło 40 osób.

Miło mi słyszeć, że „Echo Chełmka” użycza zawsze chętnie swoich łamów wszelkim komunikatom — podobnie jak i nasza Rozgłośnia Zakładowa. Dwie piękne wycieczki urządziło stowarzyszenie tego roku dla swoich członków; Ziemia Sąddecka oraz Łańcut — Kraszycy — Bieszczady — Dukla. Przed Towarzystwem jeszcze dwie imprezy typu wojewódzkiego — Konferencja w Bielsku na temat finansów i w Ustroń — przewiduje się udział wykładawców z Ministerstwa Finansów i Narodowego Banku Polskiego — napewno będą poruszone sprawy reformy i bilansu.

Tak więc naszym księgowym nie brak inicjatyw. Dużą pomocą we wszystkich szkoleniach są specjalne zeszyty Centralnego Ośrodka Szkolenia Stowarzyszenia Księgowych PRL. Poza tym jeśli — dodamy, że życie nasze codzienne bez księgowych byłoby nierealne, a kłóży nam te zarobki obliczać! Ko delegacja nieszczerne i wszystkie „winian” — „ma” itp. itd. Tak więc należy tylko złożyć ukton Szacownemu Jubilatowi, bowiem Stowarzyszenie liczy sobie 81 roczek, tak więc ma swoje wypracowane prawie od wieku metody pracy! Oby jak zawsze żywcześnie.

Krystyna Tyszkiewicz

Kieszeń i sport

Jak podała centralna prasa — bokserowi klubu „Czarni” ze Słupska klub przyznał pożyczkę w wysokości 200 tys. zł. Bokser ma ją spłacać w ratach po 200 zł. Obliczono, że potrwa to około 83 lat. A więc przynajmniej nokaut finansowy mu nie grozi...

Ciekawe, co na to sportowcy KS „Chełmek”?
(opr. E-ry)

DOBRA SKÓRA TO DOBRE BUTY

się znacznie, zaobserwować należy właściwy trend w kształtowaniu się poziomu jakości w garbarni w Oświęcimiu.

Garbarnia w Żywcu w minionym roku wyprodukowała skóry miękkie w I gatunku w 33,7 proc., w II — 49,1 proc., natomiast w gatunku III — 17,2 proc. Natomiast w ciągu trzech kwartałów tego roku produkcja I gatunku wyniosła 33,9 proc., II gatunku 50,1 proc. i w III gatunku 16 proc. Reklamacje uznane w roku minionym kształtowały się na poziomie 0,6 proc., w 1987 roku 0,5 proc. W garbarni w Łodygowicach nastąpiły również pozytywne tendencje. Zanotowano wzrost produkcji skór w I gatunku, której wielkość w roku minionym kształtowała się na poziomie 20,3 proc. a obecnie 23,3 proc. Produkcja w II gatunku wyniosła 30 proc. w 1986 roku, a w trzech kwartałach 29,6

W sklepie rybnym w Chełmku kupiły rybę jest również łatwo jak w papierniczym papier toaletowy. Półki tegoż sklepu oferują raczej sałatki warzywne, soki owocowe i musztardy. Jak się to ma do naszego dostępu do morza, trudno zrozumieć. A może Bałtyk jest już tak zanieczyszczony, że łatwiej w nim o butelkę oranżady niż rybę? A może po prostu zaopatrzeniowcy GS-u za-

JUBILEUSZ naszych Przyjaciół

Nie jest łatwo robić gazetę zakładową, wiedzą o tym dobrze ci, którzy zajmują się taką właśnie „działką”. Tym większa zasługa tych, którzy gazetę swoją doprowadzają do okrągłego jubileuszu. W tym roku właśnie świętuje Jubileusz XV-lecia swojego istnienia pismo „TEO-Postęp” wydawanego przez Zakłady Automatyki Przemysłowej „Mera-ZAP” w Ostrowie Wielkopolskim. Jest to pismo niewielkie, skromne a jednocześnie bardzo dobrze redagowane. Szczerze też zadowolony Jubilatami jakości papieru i co za tym idzie jakości druku.

Życzymy naszym ostrowskim Przyjaciółom dalszej tak udanej pracy, niech nadal Wasze pismo tak dobrze trafia w potrzeby Waszego środowiska a poziom gazety będzie nadal tak wysoki. Sto lat!!

UCHO OD ŚLEDZIA...

pomnieli, że jest u nas taki sklep pod szyldem „Rybny”?

Dobrze, że w czasie świąt pojawiają się karpie. To ostatni towar przypominający o istnieniu pływających stworzeń, smacznych i pożywnych, o czym mieszkańcy naszego miasta chyba będą musieli zapomnieć. A szkoda!



Jednym z ważniejszych wydarzeń na terenie chełmeckiego zakładu były jubileuszowe uroczystości, nie tylko z samego zakładu. Raz jeszcze potwierdziło się wysoka sprawność strażaków.

ATESTACJA — pytanie o efekty

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

II etapu reformy, kwestie te należy dopracować i uzupełnić w konkluzji atestacyjnej.

W okresie wresznie i października dokonano przeglądu i atestacji pracowników umysłowych planu ekonomiczno-pracowniczego. Podstawowe kierunki atestacji to analiza zakresu działań komórek tego pionu, ich struktury i statystyki oraz celowości i prawidłowości realizacji zadań. Pod lupą znalazły się: Dział Socjalny, Dział Kadry i Szkolenia Zawodowe, Dział administracyjno-gospodarczy i Dział Plac. Ogółem preatetowano 83 i pół etatów, z których atest uzyskali 88 stanowisk w tym warunkowo 11, a do likwidacji i bieżącym i przyszłym roku przewidziano 4 etaty (zaś docelowo dalszych 7).

Z ciekawszych wniosków zespołu atestacyjnego warto powiedzieć o propozycji podjęcia przez Dział Kadry tematu ruchomego czasu pracy administracji, o utworzeniu od stycznia 88 roku jednego stanowiska kierownika zespołu hoteli robotniczych w miejsce trzech dotychczasowych stanowisk kierowniczych, czy propozycji powołania w I

kwartale 88 roku działu ekonomicznego — zajmującego się zagadnieniami polityki wyprodukowania, normowania pracy i zużycia materialowego oraz cen, którego powstanie wymagałoby się z możliwością likwidacji 3 stanowisk kierowniczych.

Jak więc widać atestacja dotarła do administracji zakładu, a dodajmy, że pozostałe jej pionu powinny przejść atestację w ciągu I kwartału przyszłego roku. Zatem obawy, iż o atestacji zapomniano lub też, że traktuje się ją niesolidnie — nie mają podstaw. Atestacja trwa w naszym zakładzie i w całym przedsiębiorstwie. Częściowo przeprowadzono ją już w garbarniach w Żywcu, Łodygowicach, Oświęcimiu, Jaworznie i Skoczowie.

Problem sygnalizowany na wstępie, a więc jakość efektów atestacji, mierzyć należy inną miarą — nie chcąciami czy kwalifikacjami zespołów atestacyjnych. Chodzi o to, czy wyniki prac atestacyjnych wytrzymają próbę czasu i to w bardzo bliższej perspektywie, bo wynikającej z realizacji zadań II etapu reformy. Jeżeli oknie się, że efekty atestacji nie będą odpowiadać wymaganiom zakładu w II etapie, nie przyniosą dość elastycznych i konstruktywnych zmian organizacyjno-technologicznych, to cała praca związana z atestowaniem pójdzie na marne. Dlatego lepiej już teraz ustalić na tyle ostre reguły przeglądu, by nie zachodziła konieczność weryfikowania ich ponownie. Zdając sobie z tego sprawę zarówno zespół główny do spraw atestacji jak i dyrekcja przedsiębiorstwa skrytycznie rozważyły dotychczasowe wyniki, zalecając jednocześnie zdecydowane podniesienie poziomu merytorycznego i organizacyjnego prowadzonych przez atestacyjnych.

Nie powinno być mowy o patrzeńcu „przez palec” na pewne fakty i zjawiska w pracy zawodowej kadry z komórek, ani też o ocenianiu ich przez pryzmat aktualnych uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych sfery produkcyjnej i — tym bardziej — administracyjnej. Uwarunkowania muszą się zmieniać, a my sami powinniśmy zmianom wychodzić na przeciw. Jeżeli nie udawało się to w pełni dotychczas — musi udać się teraz. Atestacja nie jest pustym hasłem. Jej efekty mogą stać się podstawą dobrego startu w II etapie reformy.

Kolejny znak horoskopu dalekowschodniego jest znak barzo barwny, a mianowicie **KOGUT**. Jest to znak dla osób urodzonych w latach 1909, 1921, 1933, 1945, 1957, 1969, 1981, 1993, 2005, 2017 itd. co 12 lat. Jest to znak barzo niejednorodny. gdyż ludzko-koguty — podobnie jak prawdziwe koguty — często swarząją pozory. Z są czynni innymi niż w rzeczywistości. Osoby spod znaku Koguta to na ogół urodzeni marzyści, ale stwarzający pozory ludzi agresywnych i nieustępliwych. W niektórych sprawach pozory ten jest rzeczywistością.

HOROSKOP

Z Dalekiego Wschodu (7)

Osoby spod znaku Koguta to ludzie barzo prościolimi. Uwaga się, iż posiadają się niejednokrotnie do grubianstwa (wzręcz ciastem) mówiąc innym słow. prądów w oczach. Jest to ich wada nagłna. Będący przy tym egoistami mocno zadowolonymi w sobie — nigdy nie zastanawiali się nad c u d r m i uczuciami i motywnymi postępków, nie zwracają uwagi na odbiór swych sądów. Są zawsze nadmiernie pewni swoich racji (nawet gdy jej nie mają) i żadne racjonalne argumenty nie są w stanie przebić ich „nieprzemakalnej powłoki. Niechędnie skrutują jednak argumenty zupełnie nieuczciwe, wzręcz nieogłoszone odpowiedzię się do kwestii podlegających „prawom” zabobnom, okultyzmu,

mogę czy... miłości własnej człowieka-koguta.

Każdy niemal urodzony pod tym znakiem przysposobie sobie niezwykłą rolę w świecie. Swiatk powinien kreć się wokół nich, a jeśli tego nie robi — jest swiatkiem zym i głupim. W swoim miale mantu bowiem czy marzeniu (a mazy jedynie w ciepłym domowym zaciszu) jest on zadowolony, konkwiztorem, wybitnym odkrywcą, bohaterem, a nawet wzręcz zbrojną ludzkości.

Jedynakże — sprzeżona to bowim natura — gdy obudzi osobę spod znaku Koguta lw. swata rzeczywistość — potrafi jak każdy kogut znaleźć sobie „inaczej” (CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Oda do atestacji

Ja nie wierzę w żadne brednie ani bajki — mądre szczerze. W horoskopy... przepowiednie... Ale w ATESTACJĘ — wierzę!

Prosto mówię to i kęś, bez podtekstów i osłonek. Będąc zarownym na umysł, jako petropradany członek Społeczeństwa — mógł tę głoszę przekonanym o swej racji. W sercu jak talizman noszę luby obród — ATESTACJĘ!

Zapraszamy tu onę wzręcz — to świetlanej przyszłości postać — jakiej moją drogą pod reuzję. Sam już nie wiem... I dlatego bję poetę? — czy też zostac (gdzie to robić coś mądrego... Szczęść nam! — I dlatego... wozujam cie, o — ATESTACJO! Ustąsz głos mój, stę tu, blisko, oświeć mnie (lecz dhujo nie stój) Ja dla ciebie zrobię — uszjętko. W zamian — ty się... ODATESTUJ! Mieczysław Stanolik



Najpiękniejsze są polskie dziewczyny...

Foto: Zbigniew Stoklosa (WTF)

NIE TO PYTANIE

Ciekadbyś codziennie — spłacił rolnik? Krowę — Miec bez ograniczeń, judo wyborowe, Pomieszczanie ciepła, wygodna i sucha, Szję nie koleczyć, zbij ciastem laticuchem? — Ha, głupie pytania — krowa ma odpowić. Dobrze wie gospodarz, co słęży mu, krowie. Raczęj mnie zapytać, czy chciałabym tego, Aby mnie codziennie dojono, kolegi!

Zofia Drodzi

KĄT WIDZENIA

Nie każdy pies obszczekuje... Gdzie są smalsze gozrdle brawy? * * * * * Kade niepowodzenie, to listek opadający z drzewa nadziei. * * * * * Męczyzna ma taką kobietę, na jaka zasnuje. * * * * * Gdyby można było obnaśać wzrokiem... to najbardeziej wyrywający się indziej bez wyobrazi.

Ona już zakupiła obuwie z „Chelmka” dla całej rodziny! A Ty?



Czarna seria pikarzy

KS „Chelmek”

Halmik Maków Podhalański — KS „Chelmek” 1:0

Mecz był na barzo niskim poziomie. Jedynak „Chelmka” chciała namiętnym nakładem sili zdobyć jeden punkt, a ze gospodarzów opowiedz ambicji też niczym nie mogli zampanować więc nieliczna publiczność była mocno zadowolona. Przez całe spotkanie drużyna z Chelmka wyklo raz i to niebył grolnie zagrozona bramce przeciwnika. Piłkarze gospodarzy także tylko sporadycznie niepokopili naszą defensywę. Jeden z takich nielicznych ataków w 38 minucie meczu przyniósł im upragnioną bramkę. O chelmekich zawodnikach nie da się mówić, nie dobrego powiadczać.

KS „Chelmek” — BRTS Bielsko 2:3

Pikarze BRTS-u zrewanzowali się za porażkę poniesioną w pierwszej rundzie rozgrywek. Od pierwszych minut spotkania drużyny zdecydowanie lepszą byli głose. Wykorzystując barzo słoń, posiadali chemickich obronców oraz Biela w bramce w 55 minucie prowadzili już 3:0 i zamotło się na porgram nieliosowej Jedynak. Dopiero wprowadzenie (szkodna, że zbył późno) do gry Kulaga i Dzakowolskiego zmianio nieco obraz gry. Elektem tego były dwie bramki zdobyte przez Manana i Kulagę. Dwiukrotnie też ruholawy Działowski strzelił w słupek. Wydaje się, że gdyby od początku meczu grał ten zawodnik wówczas mógłby zaistnieć jakiś szansa remisna. Też jednak z uporem pomija go w zasadniczym składzie asygnując do gry (CIĄG DALSZY NA STR. 7)

INTERESUJĄCE PUBLIKACJE

Nie przepalaj z tytoniem życia i zdrowia własnego, i współpracowników!

Jedną z interesujących serii wydawniczych Wojewódzkiego Domu Kultury w Bielsku-Białej jest seria faldierowa „Działacze Kultury Wolewodawa Bieleckiego”. Prezentowane są w niej sylwetki twórców, animatorów kultury i działaczy, którzy tworzą kulturę naszego Podhosiadzia. Niedawno wydano faldierę przedkwalifikację **Zuzanne Kawitok z Istobny** (twórczynię i propagatorkę faldieru) oraz **Leona Mieklinę** (pedagoga, pisarza i organizatora życia kulturalnego na Śląsku Cieszyńskim). Sekunda tytko, iż nakłady są tak minimalne, nie pokrywające zapotrzebowania. Szkoła też, iż jak do tej pory w serii nie znalazł się nikt z Chelmka.

(Mian)

Kolekcjonerzy to ludzie szczęśliwi

Władnie takie hasło, którego twórca jest Johann W. Goethe widniało na zaproszeniu na uroczyste spotkanie z okazji Świąt Wielkiej w spotkaniu to, zorganizowane przez ZPZ jako Zakładanie przy ZPZ w Zakładowny Klubie Kultury „Kaktus” w Chelmku. Na uroczystości przybyli: Nacelnik Miasta i Gminy — Z. Jelen, prezes ZO PZP w Bielsku-Białej — Adolf Halama oraz sekretarz — Jan Mendusowski, ZPZ reprezentowani dyrektor — J. Działowicki, przewodniczący ZZ — P. Stwora, przewodniczący KZ ZSNP — E. Strączak, a także miliońscy znieszkow. Okolatorostowy referat pokwitowany filasolnycze wygłosił — H. Galicki, „dzieci znaszca” ewidowany jest w poszczególnych krajach w różnych terminach. W Polacie przyjeżdżo datę 9 października dla upamiętnienia dnia, w którym, w 1874 roku w Berlinie, podpiano pletwawa konwencji pocztowa podwalny Światowego Związku Pocztowego

Gdzewek utrzymuje się przy życiu dzięki temu, że zopomnio. Elio Kazan

CIĄG DALSZY NA STR. 2)